

KAROLINA POPIEL - specjalistka od pozytywnej energii

Napisano dnia: 2021-09-15 13:50:55



NOWA RUDA (inf. wł.). Nie tylko w mieście nad Włodzicą jest znana z tego, że czyniąc coś w interesie ludzi starszych potrafi stawić czoła nawet największym wyzwaniom. Wtedy nie ma dla niej życia prywatnego, ograniczeń czasowych, w ogóle wielu innych barier. Wspierana przez szereg życzliwych sobie osób, instytucji i podmiotów gospodarczych najczęściej osiąga wyznaczony wcześniej cel. Jest nim przede wszystkim zgromadzenie dawki pozytywnej energii, którą dotychczas obdzieliła setki, jeśli nie tysiące osób. I właśnie za tą bezinteresowną działalność na ich rzecz Karolina Popiel z Nowej Rudy została uznana "Osobowością roku 2020 w powiecie kłodzkim". Niedawno otrzymała statuetkę "Róży Kłodzkiej" oraz medal Civis Terrae Glacensis.



Zawsze należała do osób cechujących się dużą aktywnością społeczną. I w technikum rolniczym w Bożkowie, w którym się uczyła dojeżdżając z rodzinnego Słupca, i później - podczas studiów w akademii rolniczej wszędzie było jej pełno z pomysłami wyzwalamy działanie zespołowe. **Karolina Popiel**, bo o niej piszemy, przekonuje, że taka jej osobowość jest udziałem rodziców pochodzących z Mszany Górnej koło Limanowej - miejscowości od wieków zamieszkiwanej przez ludzi upartych, ale zarazem aktywnych i dynamicznych.

Także podczas długoletniej pracy w zawodzie nauczycielki w bożkowskim Państwowym Technikum Rolniczym nie potrafiła zagrzać miejsca. Wspólnie z młodzieżą realizowała różne przedsięwzięcia, wykorzystując doświadczenie zdobyte m.in. w czasach swojego uczestnictwa w Związku Młodzieży Wiejskiej i organizacji studenckiej. Dawało to ogromną satysfakcję, a z drugiej strony radość, że swoimi propozycjami trafia w oczekiwania i gusty.

- Po 33 latach pracy zawodowej przeszłam na wcześniejszą emeryturę. I wtedy zauważyłam, że spora grupa ludzi starszych wiekiem, także z mojego otoczenia jest jakby pominiętych przez środowisko, np. niewiedzących, co zrobić z wolnym czasem, jak odnaleźć się w różnych sytuacjach. Pomyślałam sobie, że teraz mam na tyle wolnych chwil, chęci i zdrowia, aby wielu z nich w jakiś sposób pomóc i przy tym samej się spełniać. Tę niszę znalazłam w uniwersytecie trzeciego wieku, wychodząc z propozycją jego utworzenia w Nowej Rudzie - zauważa p. Karolina.

W tamtym okresie miasto nad Włodzicą wciąż przeżywało problemy społeczne. Wcześniejsza likwidacja kopalni i kilku innych zakładów pracy spowodowała, że wyjechało stąd wielu młodych ludzi, że rosła średnia wieku mieszkańców, z których niejeden potrzebował pomocnej dłoni, aby nie wpaść w depresję. Także K. Popiel - do niedawna otoczona gwarem i energią uczniów - zaczęła odczuwać pewną pustkę...

- To mnie bardzo zmotywowało do tego, aby pomysł na uniwersytet przekuć w rzeczywistość. Zwróciłam się do dwóch wrocławskich uczelni z prośbą o pomoc, ale nie znalazłam w nich partnera. Więc postanowiłam dać sobie radę sama. A jeszcze tym bardziej, kiedy kilka osób powiedziało mi, że nie wierzy w powodzenie tej inicjatywy. Dawały jej co najwyżej trzy miesiące trwania - przypomina rozmówczyni. - Spędziłam wiele godzin w internecie, przeglądając wszelkie dostępne strony dotyczące interesującego mnie zagadnienia, zapukałam do ówczesnej Polsko-Czeskiej Wyższej Szkoły

Biznesu i Sportu w Nowej Rudzie. Naprzeciw mnie wyszli rektor i prodziekan, dzięki czemu można było ruszyć z zajęciami i walką o każdego kolejnego słuchacza. Pierwszym wykładowcą był dr Karol Maliszewski, zaś pierwszym zespołem ludowym, który dla nas zaśpiewał - woliborskie "Woliborzanki". To było pięć lat efektywnego rozwoju Noworudzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.



Niestety, ale uczelnia o nazwie "Collegium Glacense" przestała istnieć w momencie, gdy uniwersytetowi przybyło popularności i słuchaczy. Nie można było dopuścić do jego zawieszenia, bo to tylko dwa, trzy kroki do likwidacji.

- Podzieliłam się problemem z burmistrzem Tomaszem Kilińskim oraz dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury Wojciechem Kołodziejem i znalazłam u nich nie tylko zrozumienie, ale i ogromne wsparcie. Obaj panowie stwierdzili, że z powodzeniem NUTW może działać przy MOK-u, gdzie spotykamy się na zajęciach już od wielu lat. Cały czas celem zarządu jest integrowanie środowiska osób w wieku poprodukcyjnym oraz ich edukacja w różnych dziedzinach. Plany zajęć, które układamy, nie należą do sztywnych, są też oparte na oczekiwaniach uczestników wykładów, którzy muszą mieć szansę na to, aby poznać świat tam, gdzie np. o nim nie zdążyli przeczytać, w jakiś sposób zetknąć się z zagadnieniami jego i ich dotyczącymi - podkreśla K. Popiel i dodaje, że w tych działaniach stale czuje oddech 15-osobowej grupy, która jest z nią od samego początku NUTW, czyli od 15 lat.

Wśród uczestników zajęć, które zaczynano od 20 słuchaczy, by dojść nawet do kilkuset, są ludzie o różnym wykształceniu i profesji. I nie wszyscy w wieku senioralnym, bo - jak dotychczas - najmłodszą studentką była 34-latką z Katalonii, chcąc poznać specyfikę dla niej czegoś nowego oraz język polski. Są też 50-latkowie, ale nie brakuje słuchaczy mających po 85 lat. Wszyscy wiedzą, że podczas spotkań w NUTW-ie dowiedzą się czegoś interesującego, doświadczą zajęć manualnych albo wybiorą się na pieszą lub autokarową wycieczkę po ziemi kłodzkiej, Dolnym Śląsku, kraju a nawet za granicę.

- Dla nas każdy słuchacz jest tak samo najważniejszy, jak wykładowca, partner i interesant - stwierdza honorowa rektorka uczelni K. Popiel. - To z myślą o nich współpracujemy z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Nysie, które to relacje oceniam jako bardzo świetne. Na przykład one zaowocowały tym, że piętnaścioro naszych słuchaczy studiuje właśnie w PWSZ...

Noworudzki UTW - pierwszy z powstałych w ogóle na ziemi kłodzkiej - nie wyhamowuje sobie narzuconego tempa. Także teraz, w dobie pandemii, konsekwentnie realizuje program edukacyjny i rekreacyjny uzupełniany o kwestie wrzucane do niego ad hoc. Taką była np. sprawa szczepień przeciw COVID-19; słuchacze jako pierwsi otrzymali adresy placówek, dzięki czemu zdecydowana większość z nich ma już za sobą ten ważny zabieg. Współdziała też z innymi tego typu uniwersytetami.]



Działalność Karoliny Popiel nie uszła uwadze kapituły dorocznego konkursu "Róża Kłodzka" organizowanego przez władze samorządowe powiatu kłodzkiego. Właśnie za tę swoją aktywność, konsekwencję i "zarażanie" innych osób pozytywną energią została "Osobowością Roku 2020".

- Czuję się zaszczycona każdym dobrym słowem. Dla mnie to jest największą nagrodą za to, że mogę coś dobrego zrobić dla środowiska. A tak w ogóle to jestem osobą, która kocha sprawiać radość innym - dowiaduję się od rozmówczynie. Jej życzeniem jest, aby inne koleżanki z zarządu NUTW w kolejnych latach dostąpiły tego samego zaszczytu.

Pani Karolina na co dzień, gdy nie jest pełnomocnikiem NUTW, a takie chwile na szczęście się zdarzają, utrzymuje kontakty ze swoimi dziećmi mieszkającymi w okolicach Wrocławia i cieszy się z każdego kontaktu z wnukami. Chętnie sięga po dobrą książkę; teraz czyta "Żonę Churchilla", ogląda programy niektórych stacji telewizyjnych, aby orientować się w realiach świata i kraju. Ta wiedza też jest potrzebna przy tworzeniu pozytywnej energii przeznaczonej dla odbiorców jej potrzebujących.

Bogusław Bieńkowski